

Pomimo tego rozczarowania Benjamin nie stracił nadziei na nawiązanie kontaktu z kręgiem Warburga, jak wynika już z listu do Scholema z 23 IV 1928 roku: „Byłoby dobrze, gdybyś napisał do Saxla, a może już napisałeś. [...] W tym wypadku jest chyba za późno, by wpłynąć na Cassirera. Ale w tej sprawie nie widzę w ogóle możliwej drogi. Nic mi więc nie pozostaje, jak odczekać”<sup>8</sup>. O Cassirerze nie ma już później mowy w listach, natomiast na temat Saxla pisze Benjamin 21 VII 1928 roku do Kracauera: „Potwierdził on [tj. artykuł wstępny „Frankfurter Zeitung”] przypuszczenie, że najważniejsze dla naszego sposobu myślenia publikacje naukowe grupują się coraz bardziej wokół kręgu Warburga i dlatego mogło mi być tylko tym przyjemniej, że ostatnio, pośrednio, dowiedziałem się, że Saxl jest podobno bardzo zainteresowany moją książką”<sup>9</sup>. Także i tym razem Benjamin poprosił swego przyjaciela Scholema o pośrednictwo: chodziło prawdopodobnie o to, aby uzyskać od Saxla, dyrektora biblioteki Warburga, opinię dla Benjaminina. Benjamin i Scholem planowali wówczas zabezpieczenie egzystencji Benjaminina przez objęcie wykładów na Uniwersytecie w Jerozolimie.

Czy akcja Scholema miała jeszcze inne cele, jak choćby w kierunku ściślejszego związania z Biblioteką Warburga, tego nie da się już ustalić. Poza wskazówką „Bardzo pomyślna Twoja wiadomość od Saxla...” (Benjamin do Scholema, 1 VIII 1928 r.) wymienione w tej sprawie listy trzeba uznać za zaginione. Na moje pytanie Gerschom Scholem odpisał: „Natury tej interwencji u Saxla nie mogę już sobie przypomnieć... Jestem pewny, że chodziło tam o żywe wskazanie z mojej strony na wydaną właśnie książkę Benjaminina o tragedii, którym chciałem udaremnić nieprzyjazną reakcję Panofsky’ego na przedruk rozdziału o tragedii przez Hofmannsthala (o której wiedziałem i o której rozmawiałem z W.B. w Paryżu w 1928 roku) [...] Benjamin bardzo chętnie nawiązałby stosunki z kręgiem Warburga, gdzie na warsztacie widział pokrewne mu dążenia i myśli. [...] Powracając do pańskiego pytania, dlaczego nie doszło do bliższych związków W.B. z tym kręgiem — niemal pewne tego podłoże widziałbym w fakcie, że filozoficznie krąg ten poprzysiągł na naukę Ernsta Cassirera, a człowiek taki jak Panofsky wyczuwał chyba dokładnie, że Benjamin odnosił się do tej drogi myślowej z dużą rezerwą. (Nie był wielbicielem Cassirera). Dialektyczny sposób myślenia Benjaminina, znajdujący wprost wyraz w jego analizach w książce o tragedii, musiał mu być nie w smak”.

Rzeczywiście, między Benjaminem lat dwudziestych (a tym bardziej — późniejszym) a neokantowską filozofią Cassirera nie było punktów

<sup>8</sup> Ibid., s. 470.

<sup>9</sup> BGS, t. I, 3, s. 909.